Avi, Requiem

To chyba koniec, no bo na organach już grają requiem
Patrzę na swoje życie i myślę "kurwa, za czym ja biegłem?"
Za typami, co strugali przyjaciół, ale żaden z nich nim nie jest?
Czy za papierkami, co jak je wydajesz, no to słychać szelest
Za melanżami co nieraz ciągnęły się nawet po trzy dni
Nic z nich nie pamiętam, no może oprócz tego, że było wstyd mi
Za ubraniami co skutecznie skrywały nasze wnętrze
W końcu za saldem konta, no bo liczy się tylko, kto ma większe
Kusiły szybkie wózki i piękne kobiety i drogie hotele
Dopiero teraz zaczynam rozumieć co miał na myśli Kohelet
Małe rzeczy sprawiały, że nasze życie było coś warte
Cała reszta to marność i pogoń za wiatrem

Gdzieś między niebem a piekłem grają mi requiem
Gdzieś między niebem a piekłem grają nam requiem

Patrzę jak ostatnie ziarnka piasku zlatują w klepsydrze
Marnowałem czas swój naiwnie myśląc, że go przechytrzę
Wierzyłem w Boga na wypadek gdyby się kiedyś pytali
Ale rany boskie nie każcie mi czytać waszych litanii
To było pewne, że prędzej czy później w końcu padnę martwy
Nie wiem jakie wartości mi przyświecały jak te kandelabry
Spuście mnie na dół, zamknijcie wieko i wrzućcie bambetle
Nie będę się nudził, wszyscy znajomi czekają tam w piekle
Miałem zwariowane życie jakby nakręcił je Almodóvar
I dwie ścieżki kariery - rap albo towar
Z nieba zlatują zastępy, chyba to po mnie
Jak porządnie odeśpię, to jeszcze wrócę ponownie

-Czy wyrzekasz się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby cię grzech nie opanował?
-Wyrzekam się
-Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?
-Wyrzekam się